

APETYT NA SYSTEMY ANTYBALISTYCZNE. BUDŻETOWA OFENSYWA BIAŁEGO DOMU [ANALIZA]

W złożonym 6 listopada aneksie do wniosku budżetowego na 2018 rok gabinet prezydenta Trumpa mocno zaakcentował potrzebę zwiększenia wydatków na obronę antybalistyczną. Przeznaczenie na ten cel kolejnych 4 mld USD z dodatkowej puli 5,9 mld uznano za konieczność, podyktowaną narastającym zagrożeniem ze strony Korei Północnej. Kongres przychylił się do tego uzasadnienia, zatwierdzając 16 listopada br. wydatnie powiększony budżet obronny USA. Ujęta w nim skala nakładów otwiera szersze pole doskonalenia potencjału przeciwrakietowego - w zakresie dalece wykraczającym poza eksponowany ostatnio plan rozbudowy ośrodka GMD na Alasce.

Wzmocnić ochronę terytorium USA

Sporządzony w Białym Domu suplement do wniosku budżetowego na rok fiskalny 2018 wzbudził w USA duże zainteresowanie sugerowaną skalą dodatkowych wydatków obronnych. W obliczu odczytywanego wzrostu globalnego zagrożenia ze strony Korei Północnej, zbrojącej się w kolejne generacje pocisków balistycznych, wydany 6 listopada br. aneks jednoznacznie zaakcentował potrzebę wzmocnienia ochrony amerykańskiego terytorium przed wrogim arsenałem strategicznym. Gabinet prezydenta Trumpa zaproponował, by przeznaczyć *stricte* na ten cel 4 mld USD z całkowitej puli 5,9 mld zapisanych w uzupełniającej propozycji budżetowej.

Przy takiej skali nakładów, rozważana i wyceniana na blisko 200 mln USD rozbudowa bazy Fort Greely na Alasce, będącej trzonem systemu przechwytyjącego Ground-based Midcourse Defense (GMD), jawi się jako skromna część ogółu planowanych przygotowań. W zasięgu zainteresowania amerykańskich decydentów znalazły się również inne filary obrony przeciwrakietowej, ujawniając zamysł wzmocnienia wszystkich istniejących poziomów wielowarstwowego systemu antybalistycznego USA.

Czytaj też: [USA vs. Korea Północna. Czas decyzji \[ANALIZA\]](#)

Propozycje rządowe objęły szeroki zakres zadań, ze szczególnym uwzględnieniem zakupu 50 przeciwrakiet systemu Terminal High Altitude Area Defense (THAAD) w kwocie 509,1 mln USD oraz 147 pocisków Patriot o wartości 647 mln USD. W przypadku tych ostatnich, założono również modyfikację części starszych pocisków do najnowszej wersji - za kwotę 167 mln USD. Na tym jednak nie poprzestano, gdyż w kolejce zadań znalazły się jeszcze: warte 451 mln USD dostawy 16 pocisków przechwytyjących SM-3 Block IIA, szeroko pojęte inwestycje w dalszą rozbudowę systemu GMD na kwotę 268 mln USD (w tym zakup 20 kolejnych rakiet przechwytyjących GBI) oraz warte 70 mln USD modyfikacje pocisków taktycznych US Army.



Odpalenie rakiety Patriot. Fot. Missile Defense Agency / mda.mil

Oprócz nakładów na materialną rozbudowę potencjału obronnego, w zestawieniu ujęto również koszty prac badawczo-rozwojowych oraz testów nowych technologii. Ich ogólną wartość określono na 1,3 mld USD, uwzględniając przede wszystkim koszty rozwoju technologii stanowiących podstawę działania systemów GMD (129 mln USD) i THAAD (62,1 mln USD). Dalej jest mowa o kwocie 170,9 mln USD na wsparcie przygotowań technicznych poprzedzających zamówienie publiczne na przeciwrakiety GBI oraz środkach w wysokości 306,7 mln USD, zarezerwowanych ogółem na „zaawansowane innowacje technologiczne, odpowiadające nadzwyczajnemu zapotrzebowaniu bojowemu”.

"Nadzwyczajny stan zapotrzebowania"

W kontekście tej ostatniej kategorii rzuca się w oczy pewna prawidłowość, charakteryzująca pełną treść prezydenckiego suplementu budżetowego i dalsze parlamentarne uzasadnienie jego akceptacji. Zdecydowana większość zaproponowanych zadań została bowiem wpisana do rozliczenia jako kategoria wydatków nadzwyczajnych, z założeniem traktowania na niestandardowych zasadach. Oznacza to, że potencjalny przydział dedykowanych nakładów nie miałby podlegać obowiązującym limitom maksymalnego pułapu dopuszczalnego finansowania (określanych zapisami ustawy Budget Control Act z 2011 roku). Ich omińnięcie będzie wymagało porozumienia obu frakcji parlamentarnych, które na tym etapie rozważają już przegłosowanie zmiany prawa federalnego. Póki co, jednak nie wiadomo jeszcze, jak daleko idące mogłyby one być.

Czytaj też: [Większe wydatki zbrojeniowe USA. Kongres przyjął plan budżetu obronnego](#)

Obowiązujące dotąd górne granice skali rocznych wydatków obronnych (bez kosztów ekspedycyjnych) uległy przekroczeniu już na etapie podstawowego prezydenckiego wniosku budżetowego (opiewającego na 603 mld USD). Było więc jasne, że każde kolejne zgłoszone zapotrzebowanie będzie automatycznie naruszało ustaloną dyscyplinę fiskalną (549 mld USD w perspektywie roku obrachunkowego 2018). Niezależnie od tego, 16 listopada Kongres przyjął propozycję jeszcze bardziej przewyższającą maksymalny pułap, zatwierdzając wersję ustawy National Defense Authorization Act (NDAA) wraz z aneksowanymi przez Białą Dom nakładami i rocznym kosztem realizacji zadań obronnych na poziomie 634,2 mld USD (bez wydatków ekspedycyjnych).

Znalazły się wśród nich również środki w kwocie 12,3 mld USD na potrzeby ogólnie pojętej obrony antybalistycznej. To właśnie na tej kategorii odnotowano jeden z bardziej wyraźnych przypadków zmiany proporcji finansowania w ramach bieżącej propozycji budżetu obronnego USA. Kongres uznał w tym wymiarze m.in. zasadność rychłego zakupu dodatkowych 28 przeciwrakiet GBI na potrzeby ośrodka Fort Greely na Alasce oraz przygotowania rozbudowy całego systemu GMD, umożliwiającej utrzymywanie w gotowości operacyjnej 104 pocisków GBI (zamiast obecnych 44). Podtrzymano przy tym znaczną większość pozostałych aneksowanych propozycji Białego Domu.



Radar amerykańskiego systemu wczesnego ostrzeżenia. Fot. Missile Defense Agency / mda.mil

W prezydenckim suplemencie budżetowym klauzulę zapotrzebowania nadzwyczajnego otrzymały, oprócz wydatków doraźnych, niemal wszystkie przewidziane zamówienia sprzętowe - wyceniane w zakresie obrony przeciwrakietowej na blisko 2,4 mld USD. Poza wspomnianym obszarem znalazły się jedynie pewne nakłady niezwiązane z tym obszarem - w ramach puli 1,2 mld USD, dedykowanej kategorii Operacji Zamorskich (Overseas Contingency Operations, OCO) i proponowanej w jej ramach dyslokacji dodatkowych 3500 żołnierzy amerykańskich na terytorium Afganistanu. Kategorię wydatku nadzwyczajnego nadano już natomiast pozostałym „poza-rakietowym” nakładom - w kwocie 674 mln USD. Zawnioskowane zostały one głównie na potrzeby remontu dwóch okrętów wojennych (niszczycieli USS „Fitzgerald” i USS „John S. McCain”), które doznały uszkodzeń wskutek niedawnych wypadków na Pacyfiku.

Czytaj też: [Lekceważenie szkolenia przyczyną wypadków amerykańskich okrętów \[ANALIZA\]](#)

Udana ofensywa budżetowa Białego Domu?

W komentarzach do bieżącej procedury budżetowej przeważają opinie, że parlamentarzyści nadspodziewanie ciepło przyjęli prezydencki wniosek uzupełniający i postulaty zwiększenia wydatków zbrojeniowych. Niemniej jednak, pojawiły się też głosy zarzucające traktowanie pewnych kategorii

wydatków (i nadzwyczajnego trybu wnioskowania) jako wytrychów umożliwiających sforsowanie niewygodnych restrykcji i dyscypliny budżetowej. Akceptacja tak skonstruowanego wniosku bywa z tego powodu odczytywana jako mechanizm potencjalnie prowokujący członków gabinetu prezydenckiego do częstszego korzystania z klauzuli „stanu nadzwyczajnego”.

Z drugiej strony, pod dyskusję poddano problem zbyt sztywnych ograniczeń kosztowych i pułapów maksymalnej dopuszczalnej pojemności kategorii wydatków. Nie ma przy tym jeszcze porozumienia w Kongresie co do skali i tempa - bądź co bądź, praktycznie przesądzonej - zmiany zasad regulowania dyscypliny budżetowej. Być może obejmie ona wyłącznie wydatki zbrojeniowe (jak chcieliby Republikanie), jednak z perspektywy Demokratów potrzeba taka podkreślana jest również w zakresie wydatków i potrzeb społecznych. Na razie istnieje jedynie względna zgoda co do tego, że dotychczasowe ramy chroniące wydatki publiczne nie przystają do obowiązujących uwarunkowań.

Zanim jednak strony dojdą w tej sprawie do konsensusu może wystąpić szereg poważnych utrudnień w realizacji "przerośniętego" budżetu - włącznie z zablokowaniem wydatków rozpisanych ponad dopuszczalny pułap. Trudności takie były już obserwowane w USA na polu obronności, powodując konieczność czasowej rezygnacji z realizacji nowych programów lub zamrożenia postępów w tych już trwających. Sytuacji nie poprawiają też okresy prowizoriów budżetowych (*Continuing Resolution* - aktualnie w mocy od 8 września br.), które wprawdzie pozostawiają wąskie pole dla wprowadzania pewnych odchyłeń od pierwotnej wartości kategorii, ale w odniesieniu do poziomów zeszłorocznego porozumienia budżetowego.



Test systemu GMD - baza Vandenberg w Kalifornii. Fot. Missile Defense Agency / mda.mil

W praktyce zatem, bez kolejnych istotnych decyzji Kongresu, środki uwzględnione w bieżącym NDAA pozostaną w znacznej mierze dostępne jedynie hipotetycznie. W dalszym ciągu jednak elementem decydującym o kolejnych krokach w tej sprawie pozostaje moc przesłanek uzasadniających, które powinny jednoznacznie legitymować zapotrzebowanie. Te z kolei łączą się z obecną sytuacją międzynarodową oraz przyjętą interpretacją występujących zagrożeń, przekładając się na odpowiednio wysoki priorytet dedykowanych działań.

(Dys)kontynuacja strategicznych wyzwań

Co się tyczy samej zasadności inwestowania w rozwój wielowarstwowych systemów obrony przeciwrakietowej, wciąż aktualnym pozostaje znany dylemat ich skuteczności w obliczu zmasowanego uderzenia strategicznego i pytanie o relatywną wagę tych samych nakładów poniesionych na balistyczne środki ofensywne. I choć w tym miejscu często podkreśla się przewagę czynnika odstraszania, jaki zapewniają własne zasoby rakiet balistycznych, nie sposób jednak zignorować skali generowanego w ten sposób napięcia międzynarodowego, chwiejności równowagi strachu oraz widma nieuchronnego wyścigu zbrojeń. Z drugiej strony jednak, prace nad systemami antybalistycznymi również wpisują się w ten sam schemat rywalizacji i konfrontacji technologicznej.

Obecnie podejmowana przez USA ścieżka inwestowania w obronę przeciwrakietową może być z powodzeniem argumentowana potrzebą niwelowania wyizolowanych ognisk i incydentalnych przypadków zagrożeń strategicznych. Taki też charakter wyzwania zdaje się odzwierciedlać obecnie Korea Północna, upatrywana wprost jako główny powód wzmożonego zainteresowania USA bezpieczeństwem własnego terytorium. Należy przy tym jednak zauważyć, że tego typu zagrożenia pozostają drugorzędne w obliczu docelowych starań państw aspirujących o uzyskanie możliwości wykonania zmasowanego ataku balistycznego. Dążenia te są wpisane w sens realizacji programów balistycznych, a ich granicę stanowią przede wszystkim możliwości technologiczne i skala posiadanych zasobów. Współcześnie, jedynie taki potencjał oferuje oczekiwaną projekcję siły - zarówno w sensie militarnym, jak i dyplomatycznym.

Czytaj też: [Antybalistyczny bastion na Alasce. Komplet rakiet i plan rozbudowy](#)